



Czy wspólnota może zakazać dokarmiania kotów wolno żyjących?

Przed Wami kolejny odcinek naszego cyklu, który publikujemy we współpracy z zabrzańskim oddziałem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Tym razem kot kontra wspólnota mieszkaniowa.

TOZ w Polsce, Oddział w Zabrzu jak każda organizacja pro zwierzęca co jakiś czas otrzymuje zgłoszenia dotyczące wspólnot mieszkaniowych, które chcą usuwać koty wolno żyjące w okolicy ich bloków. Jest to bardzo smutny trend, ponieważ jeszcze kilkanaście lat temu znacznie więcej mieszkańców uważało, że koty wolno żyjące są częścią naszego miejskiego krajobrazu i nie miała nic przeciwko uchylonemu okienku w piwnicy lub dokarmianiu ich przez swoich sąsiadów.

Obecnie w miastach wciąż panuje kult przestrzeni prywatnej, grodzienia osiedli, separowania się od innych i tworzenia wyraźnego rozróżnienia pomiędzy przestrzenią Ja i Inni. Oczywiście w tego typu sytuacjach sam koncept przestrzeni wspólnej oraz pojęcia samej wspólnoty ulega coraz większemu rozmyciu i osłabieniu.

Same koty wolno żyjące są specyficznym bytem. W naszym środowisku znalazły się z winy człowieka, a dzięki temu że są wybitnymi myśliwymi i na dodatek bardzo chętnie się rozmnażają, to są wszechobecne. Tak de facto skutek tego, że to człowiek je wprowadził do miast, to człowiek powinien ponosić za ich byt odpowiedzialność. Osoby znające koty domowe często zapominają, że koty wolno żyjące mogą nie być zbyt skore do kontaktu z człowiekiem. Musimy pamiętać, że kot wolno bytujący w zależności od tego w jakich warunkach się wychowywał, może się zachowywać bardziej jak dziki zwierz niż nasz domowy pupil. W przypadku takich

okazów jakiegokolwiek próby ich wyłapania lub oswojenia mają bardzo małe szanse na powodzenie, a zamknięcie ich w ciasnej przestrzeni jest jednym z największych nieszczęść.

Wracając jednak do tematu wspólnot. Regularnie w każdej wspólnocie zdarzają się konflikty pomiędzy karmicielami kotów a osobami którym te koty z różnych powodów przeszkadzają. Tego typu sytuacje za każdym razem powinny być rozpatrywane jednostkowo, ponieważ są pewne zasady, których powinni przestrzegać zarówno sami karmiciele jak i pozostali mieszkańcy. Po stronie karmicieli na pewno należy zadbanie o to żeby dokarmianie kotów odbywało się w sposób, który nie jest uciążliwy dla reszty mieszkańców. Niedopuszczalne jest rozsypywanie karmy, pozostawianie jej przez dłuższy okres czasu lub niesprzątanie po sobie. Należy również wybrać miejsce, które nie będzie stanowiło przeszkody w poruszaniu się dla pozostałych mieszkańców. Za zgodą pozostałych mieszkańców możliwe jest pozostawienie uchylonego okna piwnicznego pod warunkiem zachowania porządku w samej piwnicy i zabezpieczenie przed wychłodzeniem pomieszczenia. Ten ostatni gest pomimo, że ostatnio jest coraz rzadszy, może decydować o tym czy dany kot przeżyje zimę lub nie. Natomiast mieszkańcy muszą pamiętać o tym, że znęcanie się nad zwierzętami (w tym oczywiście kotami wolno żyjącymi), zabijanie zwierząt, złośliwe straszenie zwierząt jest karane grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Część wspólnot na drodze uchwał przyjmuje regulaminy, które zabraniają dokarmiania „zwierząt bezpańskich” oraz wpuszczania ich do części wspólnych. Tego typu zapisy mają oczywiście na celu utrudnienie karmicielom dokarmiania kotów, które w gruncie rzeczy nie są bezpańskie, a wolno żyjące, ale tym już nikt tak naprawdę się nie przejmuje. Jest to doprawdy niesamowite, że w dobie gdy mamy coraz więcej produktów ekologicznych, coraz bardziej troszczymy się o naszą planetę, wciąż duża grupa ludzi w swoim najbliższym otoczeniu nie może znieść tego, że są inne istoty, które odczuwają ból, głód i pragnienie i w wyniku sporów personalnych woli je na to wszystko skazać niż pozostawić je w spokoju. Na dodatek ich wysiłki są często wspierane przez same wspólnoty, które ochoczo przyjmują właśnie zapisy dotyczące zakazów i nakazów mających za zadanie utrudniać dokarmianie. Jeszcze inną kwestią jest fakt, że Miasto Zabrze zgodnie z Ustawą o ochronie zwierząt od lat prowadzi programy opieki nad kotami wolno żyjącymi, w których zawsze obowiązkowym punktem jest dokarmianie kotów wolno żyjących. Dodatkowo w innych większych od nas gminach często można spotkać się z rozporządzeniami prezydentów lub burmistrzów, którzy proszą o udostępnianie części wspólnych jako schronienia dla kotów wolno żyjących podczas mroźniejszych okresów. I po raz kolejny podkreślmy to nie tak, że karmiciele mogą robić wszystko, ponieważ ich też obowiązują zasady współżycia i przepisy dotyczące zachowania czystości.

Na zakończenie dodamy jedynie, że tak naprawdę najlepsze przepisy i regulacje nie zastąpią umiejętności rozmawiania, empatii oraz dobrego kompromisu. A w przypadku kotów wolno żyjących pamiętajmy zawsze o tym, że im też należy się prawo do życia i to człowiek je sprowadził do swojego otoczenia, a nie na odwrót. Odpowiadając na pytanie zawarte w tytule żadna wspólnota nie może zakazywać dokarmiania kotów wolno żyjących, ponieważ jest to prawo, które przysługuje im w ramach ustawy o ochronie zwierząt. Jednak każda wspólnota może zakazać czynności uciążliwych dla innych mieszkańców. Dlatego niech każdy karmiciel dba o czystość w miejscu dokarmiania i stara się mieć dobre stosunki sąsiedzkie. Może zastanówmy się też czasami nad wyborem koty lub szczury?